26 listopada. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

*(Ap 22,1-7) * Anioł Pański ukazał mi rzekę wody życia, lśniącą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Pomiędzy rynkiem Miasta a rzeką, po obu brzegach, drzewo życia, rodzące dwanaście owoców, wydające swój owoc każdego miesiąca, a liście drzewa służą do leczenia narodów. Nic godnego klątwy już odtąd nie będzie. I będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy Jego będą Mu cześć oddawali. I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego na ich czołach. I odtąd już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków. I rzekł mi: „Te słowa wiarygodne są i prawdziwe, a Pan, Bóg duchów proroków, wysłał swojego anioła, by sługom swoim ukazać, co musi się stać niebawem. A oto niebawem przyjdę. Błogosławiony, kto strzeże słów proroctwa tej księgi”.

(Ap 22,1-7)
Anioł Pański ukazał mi rzekę wody życia, lśniącą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Pomiędzy rynkiem Miasta a rzeką, po obu brzegach, drzewo życia, rodzące dwanaście owoców, wydające swój owoc każdego miesiąca, a liście drzewa służą do leczenia narodów. Nic godnego klątwy już odtąd nie będzie. I będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy Jego będą Mu cześć oddawali. I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego na ich czołach. I odtąd już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków. I rzekł mi: „Te słowa wiarygodne są i prawdziwe, a Pan, Bóg duchów proroków, wysłał swojego anioła, by sługom swoim ukazać, co musi się stać niebawem. A oto niebawem przyjdę. Błogosławiony, kto strzeże słów proroctwa tej księgi”.

(Ps 95 (94), 1-2. 3-5. 6-7c)
REFREN: My ludem Pana i Jego owcami

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
wznośmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia,
stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,
radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

Bo Pan jest Bogiem wielkim,
wielkim królem nad wszystkimi bogami.
W Jego ręku głębiny ziemi, szczyty gór do Niego należą.
Jego własnością jest morze, które sam stworzył,
i ziemia, którą ulepiły Jego ręce.

Przyjdźcie, uwielbiajmy Go padając na twarze,
zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył.
Albowiem On jest naszym Bogiem,
a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku.

(Łk 21,36)
Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym.

(Łk 21,34-36)
Jezus powiedział do swoich uczniów: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma przyjść, i stanąć przed Synem Człowieczym”.

Komentarz:
„Uważajcie, aby wasze serca nie były ociężałe” – mówi nam Pan Jezus. Ociężałość duchowa polega na tym, że człowiek żyje tak, jakby nie był wezwany do życia wiecznego. Człowiek jest wtedy tak jak kura, która nie potrafi wznosić się do nieba. Na dwa sposoby można się tak zamknąć w sprawach doczesnych, że znika w życiu człowieka horyzont życia wiecznego. O obu tych sposobach wyraźnie mówi Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Można stać się duchowo ociężałym wskutek

obżarstwa i pijaństwa. Mówiąc inaczej, kiedy używanie i przyjemność stają się metodą, za pomocą których ktoś przed samym sobą ukrywa ostateczną bezcelowość swojego życia. Można powiedzieć, że taki człowiek nauczył się rozpaczać na wesoło.

Ale jest jeszcze drugi sposób takiego obciążenia swojego serca, że dążenie do życia wiecznego przestaje człowieka interesować. Jest to takie zabieganie, takie pogrążenie się w różnych obowiązkach i celach doczesnych, że człowiekowi nie starcza już energii ani nawet uwagi na myślenie o swoim celu ostatecznym. Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii powiada: „Nie obciążajcie swojego serca troskami doczesnymi".

Wszystkich nas bowiem czeka taki dzień, w którym fundamentalna postawa mojego życia utrwali się ostatecznie. Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii powiada: „Uważajcie, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka jak potrzask". Biada mi, gdyby ten dzień zastał mnie odwróconym od Boga.

W homilii starochrześcijańskiej pochodzącej z II wieku prawdę tę oddano za pomocą bardzo trafnej metafory. Mianowicie życie nasze to jakby praca nad ukształtowaniem naczynia garncarskiego. Dopóki żyjemy, kształt można poprawiać. Nawet jeśli lepione naczynie upadnie na ziemię i się zdeformuje, można je podnieść i ukształtować na nowo. Z chwilą jednak, kiedy naczynie zostanie włożone do garncarskiego pieca, niczego w nim już nie da się poprawić. Dla nas takim momentem ostatecznego utrwalenia będzie dzień naszej śmierci, naszego odejścia z tego świata. „Uważajcie – mówi Pan Jezus – żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka jak potrzask". Niech w waszym życiu nie będzie nawet jednego dnia, kiedy jesteście odwróceni od Boga. Straszne by to było, gdyby właśnie ten dzień okazał się dla was dniem ostatnim.

O. Jacek Salij OP